Opłata uiszczona rycz. | Tarnów, dnia 23-go maja 1935 r. | Cena egzemplarza 15 gr.

HASŁO

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu miesięcznie . . . —70 Zł. kwartalnie . . . 2·— „ półrocznie . . . 4·— „ rocznie . . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie . . . —90 Zł. kwartalnie . . . 2·50 „ półrocznie . . . 5·— „ rocznie . . . . . 10·— „

OGŁOSZENIA: Strona . . . . . 350·— Zł. 1/2 strony . . . 175·— „ 1/4 „ . . . 90·— „ 1/8 „ . . . 45·— „ 1/16 „ . . . 30·— „ 1/32 „ . . . 15·— „
Przed tekstem 100% drożej. W tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr.,

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego. P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 21. Adres Redakcji Wigury 2. (Moniuszki) Administracji ul. Katedralna l. 3. Rok X.

Jeżeli nam powiedzą, że Józef Piłsudski nie żyje, że zabrakło Tego, który losy Narodu i Państwa w swych niestrudzonych dłoniach trzymał przez długich lat dziesiątek, w nadludzkim wysiłku i zmagania ducha tworząc i ucząc, walcząc i wychowując, odpowiemy:

Nieprawda!

Józef Piłsudski

żyć w nas będzie zawsze!

Józef Piłsudski a Naród.

Są chwile w życiu ludzkiem, których ogromu tragedji, boleści i żalu nie zdoła żadne pióro opisać, ani wypowiedzieć żadne słowo.

Są straty, których nic wyrównać nie może i są rany, które zabliźniają się na drogach pokutnych, na drogach twardej pracy i duchowego oczyszczenia.

Straszną jest śmierć. Straszną i nieubłaganą ta pani wszechwładna, która wchodzi „bez pytania, bez pukania". Niezbadane są wyroki boskie, kierujące jej krokami. Ugiął się Naród pod jej ciężką stopą. Znieruchomiał w bezgranicznej rozpaczy i w niezmiernym żalu, bo odszedł od Narodu Ten, który był jego Duszą i Sercem.

Odszedł wybraniec Boga, którego przeznaczeniem było, ażeby w krwawym trudzie i męce Jego życia wypełniło się odkupienie i wybawienie Narodu Polskiego.

Odszedł od Narodu Ten, który był symbolem Jego promiennej mocy i cnót niepokalanych; który w ciężkiem zmaganiu się z niesforną naturą polską, niejednokrotnie żółcią był napojony; który nie żalił się i nie skarżył, jeno dobrotliwą ręką Naród do swego wielkiego serca, które wszystko rozumiało i wybaczało przygarniał, koił i uczył, bo był On Jego największą miłością i troską.

Nie straszne były burze, miotające wątłą łodzią państwowości polskiej, nie straszne huragany, bo u steru łodzi stał czujny i baczny Sternik...

Dziś — niema Go między nami...

Przywaleni ogromem nieszczęścia, jakiem Bóg doświadczył nas wszystkich, pamiętajmy, że nam upaść i zwątpić nie wolno! Że w chwili, kiedy Opatrzność odwróciła kartę naszej historji, zapisaną życiem wielkiem i czynem nieśmiertelnym Józefa Piłsudskiego; kiedy znaleźliśmy się samotni na drogach nieznanych i szerokich, dziś stać musimy czujni i baczni, karni i mocni jednością!

Grom, który przeorał skiby naszej duszy, każe nam czuwać i gotować się na Dzień Wielki, Dzień Zmartwychwstania Wodza w Duszy i Sercu Narodu, — w Jego mocy, sile i mądrości!

Tadeusz Majerski.

I kiedy dzwony dzwoniły...

Wzięli Go na barki generałowie — uczniowie Go miłujący i ponieśli z Belwederu do katedry św. Jana. Nieśli Go wśród rozełkanych i rozmodlonych tłumów, które żegnały kornie swego Wodza.

— — — — — — — — —

W katedrze św. Jana wszystkie okna i żyrandole zasłonięte krepą.

W pośrodku katedry pod sklepieniem zawieszona olbrzymia korona z białych piór, a wdół spadają sztandary, obejmujące katafalk...

Katafalk ze szczątkami doczesnemi Tego, który w naszych sercach zapalił znicz miłości i obowiązku:

„Nic dla siebie — wszystko dla Państwa"!

Od góry pada snop światła — olbrzymiemi plamami obejmuje katafalk, opromienia niby świętością to Wielkie Serce, które się krwawiło ofiarnie dla Narodu i tylko dla Narodu.

I kroczą dygnitarze i kroczy szara brać — dziesiątki i setki tysięcy, aby modlitwą, łzami przepojoną, koić ból swego serca.

I bijąc się z rozpacznemi myślami, drżą zbielałe wargi:

Niema już Dziadka...

— — — — — — — — —

Laweta czeka przed katedrą. Na niej spoczną ukochane Zwłoki, aby odebrać ostatnią defiladę tych, których stworzyła Jego niezłomna wola i umiłowanie Ojczyzny.

I wśród szpaleru nieprzerwanego żałobników suną wojska na pola Mokotowskie.

Wodzu! Oto my, Cię żegnamy, my żołnierze Twoi!

Ostatni raport złożył generał. Szabla mu drży. W duszy powtarza przykazania Pierwszego Marszałka i ślubuje ze skarbca Jego spuścizny nic nie uronić...

— — — — — — — — —

I sunie kondukt przez stołeczne miasto, które dziś inny jakiś ma wygląd. Spoważniał Gród Syreni, bólem skrystalił się, a płaczące tłumy klękają, modlitwą żegnając Wodza...

Dworzec kolejowy. Łkanie wstrząsa milionowem miastem, już trumna spoczęła we wagonie żałobnym, gdzie straż pełnią generałowie. Ostatnie serdeczne pożegnanie stolicy ślą dzwony rozdzwonione...

— — — — — — — —

I jedzie pociąg żałobny wśród szpaleru polskich serc bijących. Wśród rozpalonych zniczów i pochodni. Szpaler to dziwny — niezwykły. Miljony szarych kmiotków i mieszczan, którzy dzisiaj swym wielkim bólem urośli, ślą ostatnie pożegnanie Wielkiemu Budowniczemu.

A te dziesiątki, setki tysięcy dziatwy, która wśród nocy czuwa, aby wyszeptać: Żegnaj ukochany Dziadku!

— — — — — — — —

Kraków — prastary Gród królów...

Dzisiaj przygotowuje się na przyjęcie Wielkiego Włodarza.

Pracowałeś Wielki Wodzu dla naszej wolności — rwałeś łańcuchy niewoli — mieczem kreśliłeś granice Ojczyzny — budowałeś mocarstwowość Polski — wychowywałeś nowy typ obywatela, a serce Twe miłości pełne nie znało miary w dawaniu ze siebie wszystkiego, — aż oto ucichło i Gród królewski daje Ci swą najlepszą kwaterę, abyś po trudach wypoczął.

Wawel otwiera wrota, aby przyjąć najgodniejszego Polaka.

Biją werble — przygasły oczy kroczących żołnierzy — i suną tłumy przez kirem okryte ulice starego Krakowa na Wawel...

Stąd wyszedłeś Wodzu — aby Polskę wyswobodzić!

Tutaj szkoliłeś duszę przyszłego żołnierza! I tutaj spoczniesz Komendancie w krypcie wśród królów, gdyż byłeś nam hetmanem największym, hetmanem nietylko oręża, lecz rzeźbiarzem duszy obywatela.

I kiedy stary Zygmunt jęczał — kiedy strzały armatnie obwieściły światu, że oto spoczęło na wieki Wielkie Polskie Serce — oddał hołd Wielkiemu Bojownikowi i Wodzowi Narodu pierwszy obywatel Polski Pan Prezydent Rzeczypospolitej, a z Nim cały Naród, pogrążony w żałobie... **J. K.**

Tarnów w dniu pogrzebu.

W skupieniu i żałobie przeżył Tarnów ostatnie dnie. Żałobne zebrania odbyły się we wszystkich Związkach i Zrzeszeniach, liczne delegacje i poczty sztandarowe wyjechały na pogrzeb Wodza Narodu.

W sobotę, w dzień pogrzebu odbyły się we wszystkich świątyniach nabożeństwa żałobne. O godz. 8 rano ze wszystkich stron miasta spieszyli mieszkańcy do kościołów, które nie mogły pomieścić tak obrzymich tłumów.

W kościele OO. Bernardynów odbyła się msza żałobna dla przedstawicieli władz, urzędów i delegacyj Związków.

W kościele katedralnym i w kościele księży Filipinów wysłuchała Mszy św. żałobnej dziatwa szkolna, a w kościele księży Misjonarzy wojsko.

Również we wszystkich synagogach odprawiono nabożeństwa.

W chwili składania zwłok Wielkiego Wodza w krypcie na Wawelu rozdzwoniły się wszystkie dzwony w kościołach tarnowskich

O godz. 19 wieczór zebrali się liczni mieszkańcy Tarnowa na Rynku, gdzie na ścianie starego Ratusza, wśród zieleni, kiru i barw państwowych ustawiono wielki portret Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przy portrecie pełniła straż warta Związku Strzeleckiego.

Wśród tysięcznych tłumów zebrali się reprezentanci władz i urzędów z p. starostą Lissowskim, władz miasta z wiceprezydentem Drem Silbigerem, wojskowości, sądownictwa, delegaci Związków i t. d.

Po odegraniu przez orkiestrę 16 p. p. hymnu narodowego, przemówił do zebranych p. inż. Sobol, poczem zarządzono na znak żałoby 3-minutowe milczenie.

Miasto całe udekorowane było flagami, okna wszystkich domostw oblepione nalepkami. Przepięknie udekorowane było starostwo, na którego balkonie wśród zieleni, kiru i barw państwowych uplastycznilo się popiersie Wodza Narodu. Wszystkie okna wystawowe kupców udekorowano portretami Marszałka na tle barw państwowych i kiru. Szczególnie pięknie udekorowane były okna wystawowe Del-ki.

Jedynym zgrzytem w uroczystościach żałobnych w Tarnowie było niezjawienie się radnych socjalistycznych na posiedzeniu żałobnem Rady. Radni PPS., z wyjątkiem trzech kolejarzy, dali ostateczne świadectwo zupełnego niewyrobienia społecznego, oraz śmiesznego zasklepienia partyjnego, a mieszkańcy Tarnowa zapamiętają sobie dobrze tych panów, którzy w swej strupieszałości partyjnej nieczuli są na bolesny głos Narodu, pogrążonego w żałobie.

Jak sami robotnicy zapatrują się na obskurną demonstrację radnych socjalistycznych, świadczy rezolucja, uchwalona samorzutnie po przemówieniu Dra Hempla na warsztatach kolejowych, brzmiąca następująco: Zebrani robotnicy warsztatów kolejowych w Tarnowie w dniu 21 maja 1930 r. wyrażają, że nie solidaryzują się z tymi radnymi miasta Tarnowa, którzy nie wzięli udziału w uroczystem żałobnem posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 14 maja b. r. dla oddania hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i wyrażają swój protest przeciwko stanowisku tych radnych.

Dr Edward Szalit.

Dlaczego musi się szczepić dzieci przeciwko ospie?

Dzięki ustawie o przymusowem szczepieniu ochronnem, ospa w Polsce prawie zupełnie wygasła. Ustawa ta, jak wiadomo, wprowadziła powszechny obowiązek szczepienia małych dzieci, oraz obowiązek ponownego szczepienia, czyli t. zw. rewakcynacji dzieci szkolnych. Nie poprawa stosunków higjenicznych uwolniła nasze ziemie od tej strasznej choroby, tylko ochrona, jakiej każdy pojedynczy osobnik nabywa przez szczepienie. Choroby dziecięce, przeciwko którym jeszcze szczepienia ochronnego nie posiadamy, jak n. p. odra lub koklusz, występują teraz taksamo często, jak dawniej ospa

Z tego wynika konieczność dalszego utrzymania obecnej ochrony przeciwko tej niebezpiecznej chorobie. Gdyby bowiem znaczna część ludności pozostała nieszczepioną, a temsamem niezabezpieczoną, ospa z całą pewnością nanowo zaczęłaby się szerzyć. Zarzucenie powszechnego szczepienia ochronnego byłoby równoznaczne z wybuchem licznych źródeł zakażenia, których nie możnaby przez odcięcie unieszkodliwić.

Szczepienie przeciwko ospie stało się zabiegiem tak dalece samo przez się zrozumiałym, że nikt nie zastanawia się nawet nad tem, dlaczego ono istnieje i poco. Nie myśli się też o tem, jak to było w owych czasach, kiedy przymusowe szczepienie jeszcze nie istniało.

Pewien stary kronikarz mawiał, że ospy i miłości nikt uniknąć nie może. Jeszcze z końcem 18. stulecia obliczono ilość wypadków śmierci spowodu ospy w Europie na 400.000 rocznie. Nie oszczędzała ona żadnego stanu. Dotykała jednako bogatych i ubogich, a ofiarą jej padali cesarze i królowie, taksamo jak najwięksi nędzarze. Lecz najwięcej ofiar zabierała spośród dzieci, gdy przeciwnie starsi chorobę tę często szczęśliwie przebywali. Jakżeż jednak wyglądali ci. co ją szczęśliwie (!) przebyli? Zeszpecone twarze przez blizny, blizny nawet na oczach, często zupełna ślepota i głuchota. Żaden obraz chorobowy nie utkwił mi tak w pamięci, jak wypadki ospy, które w czasie wojny na froncie rosyjskim w bardzo wielkiej ilości obserwowałem. Choroba zaczyna się przeważnie nieoznaczonemi objawami, jak ból głowy, gardła oraz zmiany kataralne na błonach śluzowych górnych dróg oddechowych i spojówek oczu. Ciepłota ciała powoli się podnosi i zjawiają się tak charakterystyczne dla ospy bóle w krzyżach. Wśród wysokiej gorączki zaczyna się ukazywać wysypka. Z początku występują na twarzy drobniutkie plamki, przypominające ukłucia od pcheł, później też na całem ciele. Z tych plam rozwijają się po kilku dniach krosty ospowe, wypełnione jasną cieczą. Najwięcej jest ich na twarzy, mniej natomiast na rękach i nogach, a jeszcze mniej na tułowiu. Stoją one czasem tak gęsto, że zlewają się ze sobą, tworząc krosty wielkości pięciozłotówki. Tam, gdzie stoją gęsto, jest skóra silnie obrzękła, a szczególnie w pobliżu ust i oczu bywa ten obrzęk czasem tak silny, że chory nie może oczu otwierać, ani ust zamykać. Podobne krosty powstają też w ustach i utrudniają połykanie, a nawet oddychanie. Czasem rozwijają się one nawet na rogówce oka i niszczą ją, powodują ślepotę. W okresie gojenia się, pokrywa się twarz grubymi strupami, które wśród nieznośnego odoru oddzielają się i odpadają, pozostawiając po sobie znane blizny ospowe.

W czasie wielkiej wojny mieliśmy w Małopolsce wschodniej dość dużą epidemję ospy, która zawleczona z Rosji, prędko jednak została opanowana dzięki natychmiastowemu wprowadzeniu przymusowego szczepienia tak wojska, jak ludności cywilnej. Epidemja ta możliwa tam była dlatego, ponieważ wśród ludności tamtejszej, przeważnie ruskiej, mało oświeconej, było wielu, którzy uchylili się swego czasu od szczepienia, a ponadto także dlatego, ponieważ ochrona po szczepieniu zazwyczaj dłużej nie trwa jak 10—15 lat. Znaczna więc część ludzi starszych nie była już dostatecznie ochroniona. Gdy dawniej ospa była przeważnie chorobą wieku dziecięcego, zapadła na nią podczas tej epidemji tylko mała część dzieci, bo one właśnie przez dawniejsze szczepienie były dostatecznie zabezpieczone. Głównego natomiast kontygentu dostarczali ludzie starsi, zwłaszcza powyżej lat 40 — u których ochrona już osłabła. A co najciekawsze, że u tych, przed wielu laty szczepionych, lecz już niezupełnie odpornych, choroba ta jeżeli wogóle wybuchła — miała przebieg bardzo łagodny. Ospa u ludzi szczepionych — a to niewątpliwie wydarzyć się może — jest w porównaniu do ospy u ludzi szczepionych chorobą lekką.

Na czem właściwie polega szczepienie ochronne i w jaki sposób zdobywa organizm przez szczepienie ochronę przed ospą?

Przebieg ospy nie jest zawsze ciężki i choroba ta nie zawsze kończy się śmiercią. Na szczęście bywają także wypadki lekkie. Wtedy rozwija się mniej krost, gorączka bywa niską, a dolegliwości nieznaczne. Naturalnie, ta łagodna postać ospy rzadko też bywa śmiertelną. Jednak

PODZIĘKOWANIE.

Składamy gorące podziękowanie JW. Panu dyrektorowi Drowi Türschmidowi Wilhelmowi za znakomicie przeprowadzoną operację u córki i nader troskliwą opiekę lekarską. — Składamy również podziękowanie za opiekę lekarską P. T. lekarzom szpitala powsz. w Tarnowie. Siostrze Annie dziękujemy za troskliwą pielęgnację naszej córki.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy nam i naszej córce Halinie okazali w czasie jej choroby tyle dowodów przyjaźni i sympatji.

Mieczysławostwo Lissowscy.

Wieś Polska uczciła swego Wodza.

Zarówno w uroczystościach w Warszawie i w Krakowie, jak i we wszystkich pogrzebowych ceremonjach lokalnych, wieś brała żywy i tłumny udział nietylko przez swych oficjalnych reprezentantów politycznych, gospodarczych, kulturalno - społecznych i oświatowych, ale i bezpośrednią obecnością szerokich rzesz ziemiaństwa i włościaństwa. Szczególnie wzruszająco składała wieś swój hołd i okazywała swój żal na całej trasie pociągu, wiozącego zwłoki śp. Marszałka z Warszawy do Krakowa.

Tak pożegnała wieś polska Wodza Narodu.

Co mówi marszałek Petain o Marszałku Piłsudskim i o Polsce.

Jeden z dziennikarzy warszawskich jechał pociągiem, którym odjeżdżali do Francji marszałek Petain i min. Laval. Marsz. Petain jechał w towarzystwie adjutanta i oficera, przydzielonego do jego osoby z DOK. Kraków. Petain ubrany jest po cywilnemu, ma czarny garnitur, szary płaszcz i czarny melonik. Zapytany przez dziennikarza warszawskiego, jakie wrażenie wywozi z Polski, marszałek Petain oświadczył:

„Wzruszony jestem i wstrząśnięty do głębi śmiercią Marszałka Piłsudskiego, którego miałem zaszczyt znać dobrze. Marszałek Piłsudski pozostanie na zawsze w mej pamięci jako symbol prawego żołnierza i wielkiego wodza. Proszę mi wierzyć, że żałobę narodu polskiego odczuwam bardzo głęboko i wraz z nim boleję nad skonem tego wyjątkowego człowieka".

Nakoniec marsz. Petain oświadczył, że raduje go wspaniały rozwój Polski. Należy dodać, że marsz. Petain zatrzymał się po pogrzebie jeszcze dzień w Krakowie, aby móc raz jeszcze udać się na Wawel i złożyć ostatni hołd Marszałkowi Piłsudskiemu.

W żałobnym hołdzie.

Omawiając zjazd przedstawicieli państw obcych na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego, „Gazeta Polska" pisze:

„W hołdzie żałobnym, złożonym pamięci Marszałka Piłsudskiego, wziął udział cały świat. Był to jeszcze jeden dowód, jak wielki był zasięg Jego pracy, jak potężną siłę koncentrowała Jego postać. To też mocarstwa i narody, których monarchowie i głowy państw przez swoich wysłańców i delegacje wzięły udział w obchodzie żałobnym, zastosowały się z największem zrozumieniem do faktu, że pogrzeb Marszałka Piłsudskiego odpowiadał formom, przyjętym w wypadku śmierci umiłowanego monarchy lub szefa państwa, a oficjalne stanowisko Marszałka nie było w tym wypadku rzeczą istotną. Zarówno liczebny skład delegacyj, jak i udział w nich wysokich osobistości, świadczył dobitnie o tem, że świat uczcił Wielkość Zmarłego jako człowieka, jako wodza i jako twórcę i symbol państwa polskiego".

Prasa niemiecka o Marszałku.

Cała prasa niemiecka w wydaniach niedzielnych zamieszcza wieloszpaltowe opisy uroczystości pogrzebowych w Krakowie, podkreślając imponujące wrażenie, jakie wywarł zbiorowy hołd narodu polskiego, złożony Marszałkowi Piłsudskiemu u stóp grobów królewskich Wawelu. Opisy te, opatrzone zdjęciami fotograficznemi, uzupełnione są obszernemi sprawozdaniami z onegdańszej uroczystości żałobnej za spokój duszy Marszałka w katedrze berlińskiej św. Jadwigi.

Uroczysta Akademja żałobna ku uczczeniu pamięci Pierwszego Marsz. Polski J. Piłsudskiego.

Dnia 16 maja br. o godz. 20 w sali świetlicy pięknie przystrojonej kwiatami i zielenią z portretem Pierwszego Marszałka Polski w pośrodku, okrytym kirem, urządził Oddział Pocztowego Przysposobienia Wojskowego Tarnów uroczystą akademję żałobną ku uczczeniu pamięci śp. Pierwszego Marszałka Polski i Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Oprócz licznie zebranych członków PPW., ich rodzin i gości, akademję zaszczycili swą obecnością mgr. Fedyna w zast. p. starosty, płk. Kwapniewski, płk. Gwelezieni i komendant pow. PW. i WF. kpt. Kalamarz, oraz prokurator i prezes Polskiego Białego Krzyża Dr Lewicki, naczelnik sądu grodzkiego Dr Kleczkowski i delegat POWiaków p. Wiśniowski.

Akademję zagaił prezes PPW. ob. Władysław Worek, odczytując orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które zebrani w skupieniu stojąc wysłuchali i uczcili 2-minutową chwilą milczenia.

Z kolei odegrano hymn narodowy.

Ob. Zwaryczówna wygłosiła wiersz Witolda Zechentera p. t. „Raport żałobny".

jest ona mimoto niebezpieczną, bo przy rozszerzaniu się choroby przyłączają się do niej nierzadko schorzenia śmiertelne. Ponadto przekonali się ludzie, że na ospę nigdy nie zapada się po raz drugi, choćby pierwsze zachorzenie miało przebieg jaknajlżejszy. Było więc życzeniem ludzkości — ponieważ nie można było w ówczesnem pojęciu ospy całkiem uniknąć — wywołać przynajmniej jej jak najłagodniejszy przebieg. Życzono sobie nawet wzajemnie łagodnego przebiegu ospy, tak, jak szczęśliwszego roku. Z obserwacji więc, oraz życzenia łagodnego przebiegu ospy, rozwinęło się powoli usiłowanie sztucznego wywołania łagodnej ospy. W Chinach już przed 1000 laty wywoływano u dzieci ospę w ten sposób, że wtykano im do nosa krosty łagodnej postaci ospy. W Indjach znów stała się procedura wywołania ochrony przed ospą kultem religijnym. Tam zawartość krost ospowych lekkiej postaci ospy poddawano wysuszeniu na długich nitkach, które następnie zwilżano święconą wodą z Gangesu i wkładano do umyślnie zadanych ran powierzchownych. Inny znów sposób polegał na tem, że dano zawartości krost ospowych wyschnąć na igłach, które potem człowiekowi wbijano do żyły na ramieniu. Ciekawy sposób wywołania ochrony istniał w dawnej Polsce, a było nim t. zw. „kupowanie ospy". Sposób ten polegał na tem, że zdrowe dziecko prowadzono do łóżka dziecka znajdującego się już w rekonwalescencji po ospie. Tam dano mu do ręki kilka krost ospowych i kazano jakiś czas trzymać. Chore dziecko lub jego rodzice otrzymywali za to zapłatę lub jakiś upominek. Kupowanie ospy praktykowano jeszcze aż do końca 18. stulecia. Lecz powyższe, dość prymitywne sposoby uodporniania człowieka przeciw ospie okazały się w praktyce niebezpiecznemi dla zdrowia, bo dość znaczny procent ludzi w ten sposób szczepiony zapadał na ciężką ospę i umierał.

Z końcem 18. stulecia zakomunikował światu lekarz angielski Jenner, że t. zw. ospa krowia, choroba spostrzegana u bydła, bardzo podobna do ospy ludzkiej i łatwo przenosząca się na człowieka — daje człowiekowi, który na nią zapadł, odporność także przeciw ospie ludzkiej i że przez zaszczepienie ospy krowiej można uchronić człowieka od ospy ludzkiej. Ponieważ w tym czasie właśnie grasowała w Europie ciężka epidemja ospy, przyjęto tę wiadomość z wielkim entuzjazmem i w krótkim czasie powstały zakłady, których zadaniem było wytwarzanie na wielką skalę szczepionki, czyli t. zw. krowianki, celem przeprowadzenia szczepienia ochronnego. Zarazek ospy krowiej i ospy ludzkiej jest wprawdzie tensam, ale w organiźmie krów wywołuje on lekką chorobę, u człowieka natomiast ciężką i przeważnie śmiertelną. W krowiance, która jest niczem innem, jak odpowiednio spreparowaną zawartością krost ospowych ospy krowiej, znajdują się zarazki tej choroby i te właśnie zaszczepiamy człowiekowi. W następstwie szczepienia występuje lekkie zakażenie ustroju, objawiające się nieznaczną gorączką i pewnym niepokojem. Nie są to wprawdzie objawy przyjemne i jednemu dziecku dają się mniej, a drugiemu więcej we znaki, ale prędko przechodzą i pozostawiają w organiźmie ochronę przeciw ospie prawdziwej.

Szczepienie ochronne przeciwko ospie jest zabiegiem bezwarunkowo obojętnym i przedstawia jeden z najbardziej znanych i pewnych sposobów zapobiegania jakiejś chorobie zakaźnej. Wszystkie argumenty wysuwane przez przeciwników szczepienia polegają albo na fałszywych przesłankach, albo mają na oku cel przyświecający partaczom, by mniej oświeconej publiczności przedstawić pewne zarządzenia jako niepotrzebne i nieskuteczne. Kto widział kiedyś chorego na ospę cierpiącego i umierającego, ten z pewnością nie stanie po stronie przeciwników metody, która jest w stanie w miljonach wypadków zapobiec tej chorobie. Szczepienie ochronne przeciw ospie nie jest naturalnie w 100% pewne i tu i ówdzie wydarzają się wypadki, że zapadają na nią także ci, którzy byli szczepieni, lecz nie wolno zapominać, że natura nie da się z matematyczną pewnością opanować, bo nie mamy właśnie do czynienia z martwemi cyframi, lecz z żywymi ludźmi, których właściwości ulegają licznym wahaniom. Szczepienie nie jest wprawdzie przyjemnością, lecz zawsze lepsze niż śmierć, kalectwo lub oszpecenie na całe życie.

Zarzuca się szczepieniu, że wraz z szczepionką zaszczepić można także zarazki innych chorób, zwłaszcza gruźlicy. Obawa ta jest nieuzasadniona. Szczepionkę otrzymują z cieląt dokładnie badanych tak, że niema mowy o niebezpieczeństwie przeniesienia jakiejś choroby.

Nie da się zaprzeczyć, że w miejscu szczepienia pojawia się czasem obrzęk i zaczerwienienie. Wydarza się to najczęściej w następstwie zakażenia tego miejsca spowodowanego drapaniem brudnymi palcami i zanieczyszczeniem. Jeżeli miejsce szczepienia utrzymywać się będzie w czystości, wtedy goją się one bardzo prędko. Nie trzeba też tych miejsc zakrywać opaską lub okładem, lecz dać im najlepiej przyschnąć.



Po skończonej deklamacji odegrano marsz żałobny Chopina.

Na zakończenie prezes PPW. ob. Worek odczytał apel Ministra Poczt do wszystkich pracowników i apel Dyrektora Okręgu poczt. płk. Spetta do pracowników pocztowych na terenie Okręgu Poczt. Krakowskiego.

W celu złożenia hołdu.

Rodzina Urzędnicza urządza w pierwszych dniach czerwca wycieczkę do Krakowa, w celu oddania hołdu Szczątkom Doczesnym Wielkiego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, złożonym w grobach królewskich na Wawelu.

PODZIĘKOWANIE.

W nieszczęściu, które nawiedziło nas przez śmierć ukochanego syna Aleksandra Feldbauma słuchacza praw, dziękujemy serdecznie Tym wszystkim, którzy wyrazili nam swoje współczucie i wzięli udział w pogrzebie, a przedewszystkiem Zarządowi i Komendzie Związku Strzeleckiego w Tarnowie.

Rodzina.

3 proc. Pożyczka Inwestycyjna.

W Komunalnej Kasie Oszczędności w Tarnowie subskrybowało ogółem 610 osób na sumę 187.500 zł., — w tem spłacono w Pożyczce Narodowej 68.700 zł.

W sprawie stajni szlachetnych koni w Gumniskach.

Jak się dowiadujemy, uchyliły władze nadzór nad stajnią koni krwi szlachetnej w Gumniskach, który przez pewien czas trwał z powodu podejrzenia możliwości anemji. Że anemji nie było, świadczy najlepiej forma rumaków stajni księcia Sanguszki, które we Lwowie w biegu anglo-arabów zajęły pierwsze miejsce. Również bieg wtorkowy dał zwycięstwo klaczy ,,Mascota", która zdobyła pierwsze miejsce, bijąc 8 koni. Znakomitej krwi.

Zakład wychowawczy dla chłopców.

Chcąc umożliwić stworzenie Zakładu wychowawczego dla chłopców, zdecydował się ks. Roman Sanguszko ofiarować bezpłatnie 100 morgów ornej ziemi i zwrócił się do Zakładu Braci Albertów, aby na tym obszarze stworzyli warsztaty rękodzielnicze, umożliwiające chłopcom nauczenie się rzemiosła. W ten sposób chłopcy opuszczeni, którzy obecnie włóczą się tak gęsto po ulicach, będą wprawieni do pracy i stworzą sobie samoistny byt.

W tej sprawie konferował Zarząd ks. R. Sanguszki z Zakładem Braci Albertów, uzależniając swą wielką dotację od tego, aby najdalej do lat 3 stworzono na tych obszarach odpowiednie warsztaty dla chłopców.

Sprawa jest na jak najlepszej drodze.

Z uznaniem podnieść należy ofiarność ks. Romana Sanguszki, który nigdy swego mienia nie szczędzi, aby otrzeć łzy niedoli.

Z poczty.

Przedsiębiorstwo ,,Polska Poczta, Telegraf i Telefon" dążąc wytrwale do usprawnienia i ulepszenia komunikacji pocztowej, z której mogą korzystać jak najszersze warstwy społeczeństwa, zaprowadziło dla udogodnienia i wygody mieszkańców wsi Rzędzin i Wola Rzędzińska z dniem 20 maja br. doręczanie listów, gazet, przekazów, czeków PKO., rent i emerytur przez listonosza wiejskiego. Doręczanie w tych miejscowościach odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Listonosz wiejski, niezależnie od doręczenia przesyłek pocztowych sprzedaje znaczki pocztowe i druki, oraz przyjmuje za minimalną opłatą dodatkową: od listu poleconego 10 gr., od przekazu pocztowego, przekazu rozrachunkowego, listu wartościowego i czeku PKO. 20 gr. Doręcza rozpoczyna się w Rzędzinie o godz. 8.45 i kończy o 10.45, a w Woli Rzędzińskiej o godz. 11.10 a kończy o 13.10.

II. Km. 100/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Jaśle rewiru II. Włodzimierz Popiołek, mający kancelarję w Jaśle ul. 3-go Maja 21, na zasadzie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 19 czerwca 1935 r. o godz. 10 w Sądzie grodzkim w Brzostku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Dawida Eliasza i Izraela Glocnera i tow. nieruchomości, a to całych realności lwh. 435 i 436, obu ks. gr. gm. kat. Nawsie Brzosteckie obj. składających się: lwh. 435 z pgr. lk. 24/1, 25/1, 28/2, 28/4, 987 o łącznym obszarze 3 morgi 639 sażni; zaś lwh. 436 z pgr. lk. 108, 111/1, 111/2, 111/3, 111/4, 111/14, 111/16, las i 972, 111/5 droga obszaru 174 morgi 664 sążni, położonych w gminie Nawsie Brzosteckie, powiecie jasielskim, województwie krakowskiem. Nieruchomości te wpisane są w księdze gruntowej gm. kat. Nawsie Brzosteckie prowadzonej przy Sądzie grodzkim w Brzostku.

Nieruchomość ta oszacowana została na łączną sumę 80.016 zł. 53 gr., cena zaś wywołania wynosi 60,012 zł. 40 gr.

Przystępujący do przetargu winien jest złożyć rękojmię w wysokości 8001 zł. 65 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Brzostku.

Równocześnie na zasadzie art. 680 KPC. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne, powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Włodzimierz Popiołek, komornik.

Wydawca i odpowiedz. redaktor Wiktor Kuczyński. Z Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.